

Cena Kurjera
WE LWOWIE
 Kwartalnie 8 zł. 60 ct.
 Półrocznie 16 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 20 "
 Za nadzysłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Miesięcznie 1 " 60 "
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń
 Od objętości wiersza petytem za 1 raz 6 c.
 Makrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane” za każdy wiersz 20 ct.
 Reklamom nie zwraca się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Bohemia - katolickie:
 Adres: Jana pustelnika.
 Adres: Sykstusa.
 Adres: Wiecz. pańska.

Grecko-katolickie.
 Adres: Ahapia muez.
 Adres: Sawryna.
 Adres: Alexia Pr.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYOCJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polewać na słońki, drogie i parawy, cietrzewie i głuszcze, i ptactwo wodne i lotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 46 m.
 Zachód " o 6 g. 23 m.
 Barometr 758. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Papież i carat.

W tygodniu rekolekcyjnym godzi się zająć uwagę publiczną sprawą, która gorąco obchodzi naród polski a obchodzić także powinna rz. kat. kościół.

Wiadomo, że od pewnego czasu toczą się rowania między nuncjuszem Galimbertim w Wiedniu a rządem rosyjskim, reprezentowanym przez Buteniewa, który w celu przeprowadzenia tych rokowań przybył umyślnie z Londynu do Wiednia.

Jak obecnie słyhać rokowania te z Rosją zostały już doprowadzone do skutku — i punkta zawarta między dwoma dyplomatami prześlana do Rzymu, dokąd już i Buteniew podążył.

W posiedzeniu kongregacji dla nadzwyczajnych spraw kościoła, której punktację ową przelożono, wzięło udział 8 kardynałów, pomiędzy nimi Ledóchowski, Rampolla, Schiaffino, Monaco i Valetta, Parocchi, oraz dwaj sekretarze tejże kongregacji msgr. Agliardi i Veccia.

Raport kongregacji odczytał monsignor Agliardi, i sprawę oddano do decyzji ojca św.

Korespondent rzymski Figara podaje, że trzy punkta stanowią główną treść rokowań dyplomatycznych.

1. Stolica apostolska domaga się przeprowadzenia układu, zawartego między nieboszczykiem kardynałem Jacobinim a Giersem w roku 1883. Jak wiadomo, Rosja ten dokument najprzód sfałszowała, a następnie do niego się nie stosowała wcale. Czy obecne przyrzeczenia jej, że układ ten przeprowadzi, doczeka się urzeczywistnienia, to się pokaże w przyszłości.

2. Drugi punkt dotyczy urzędowej reprezentacji rządu rosyjskiego u stolicy świętej. Rząd rosyjski godzi się na to, aby miał w Rzymie swego urzędowego ajenta u stolicy watykańskiej, ale nie przyjmuje nuncjusza w Petersburgu, lekając się jego wpływu i w ogóle szkodliwego oddziaływania katolicyzmu na prawosławie — jak się to pokazuje zdaniem jego na Bałkanie. Byłoby to naśladowanie Prus, które jak wiadomo, mają w Rzymie posła Schlözera, ale do Berlina nuncjusza nie przyjęli. W ten sposób będziemy mieli w Rzymie nowych Meyendorffów, książąt Urusów, których debiuty były dość smutne dla Polski.

3. Trzeci punkt dotyczy używania języka rosyjskiego w nabożeństwie dodatkowym, a więc n. w kazaniach, modlitwach wspólnych po za mszą św. i po za sprawowaniem sakramentów św. i sakramentaliów. Jest to kwestja najważniejsza i kardynalna, bo ustępstwo w tym punkcie jest niezawodnie początkiem schizmy. W roku 1883 umiano tę sprawę pominąć, t. j. uzyskano od rządu rosyjskiego, że ją z rokowań wykluczono. Teraz nie udało się tego osiągnąć.

Korespondent Figara w takich dyplomatycznych zwrotach określa treść układów. „Poczyniono sobie wzajemne ustępstwa, które pozwalają dojść do porozumienia, nie naruszając praw niczych i nie przesądzając rzeczy na przyszłość”. Jak to jest możebne — tego my nie rozumiemy. Z innych stron donoszą, że podobno ów modus vivendi miał być w ten sposób wynaleziony, że na Litwie co 4 niedziele ma być kazanie w języku rosyjskim.

Telegram rzymski N. f. Presse donosi, że Rzym oddał rządowi rosyjskiemu nominację biskupów i proboszczów, że osiągnął porozumienie co do małżeństw mieszanych — a tylko kwestja językowa pozostaje do uregulowania. Zdaje się, że pierwsza wiadomość o wydaniu nominacji biskupów i proboszczów w ręce rządu jest zgola fałszywa.

Z powyższych doniesień wynika uzasadniona obawa, że kurja apostolska zakochawszy się w kodeksie dyplomatów, gotowa przyłożyć nawet rękę do rusyfikacji Litwy i Korony, jako uczyniła z germanizacją Wielkopolski. Za dwa tygodnie wybiera się z Galicji pielgrzymka rozmaitych dewotów i dewotek do papieża z niektórą magneterją na czele. Czy nie byłoby rzeczą stosowną, aby ci panowie obok czolobitności wyrazili Leonowi XIII. zdanie i prośbę, że przecież ta Polska nie zasłużyła sobie, aby kurja apostolska pomagała zmocnić jej kajdany. A może być, że próba ta zbudzi jeszcze rodzaj sumienia u tych, którzy św. ewangelję przestali uważać za wyłączny i jedyny swój kodeks.

Gwiazda niemiecka.

Pester Lloyd we wstępnym artykule wczorajszego numeru zastanawia się nad znaczeniem, jakie ma dla narodu niemieckiego i dla całej Europy rozwój państwa niemieckiego w ostatnich trzydziestu latach, jaki wpływ wywarła owa „gwiazda pierwszej wielkości, która zesłała na politycznym horyzoncie Europy po krwawych dniach Sadowy i Sedanu”. „Kwitające nadzieje — pisze dziennik budapeszteński — z jakimi przed laty witano powstanie cesarstwa niemieckiego, zwiędły i rozwiały się, nie wydawszy żadnych owoców. Bujnie natomiast wyrosły wszelkie chwasty, a nasiona i zarodki ich rozniesione wiatrem na wszystkie strony, zakorzeniły się i wybujały także w krajach sąsiednich. Ze wyuzdany militarizm z Niemiec się rozszerzył, za to można nie czynić jeszcze Niemcy odpowiedzialnymi; może wymagała tego polityka obrony własnej. Ale żadna konieczność nie wywołała, żaden dobroczynny wpływ nie złagodził innych chorobliwych narośli politycznego i społecznego życia Niemiec; przeciwnie, wypielegnowano je sztucznie, a szkodliwe wpływy tych dziwacznych hodowli na ogólny stan europejski są istic niezmiernie.

Reakcja ekonomiczna w połączeniu z nieznośnymi prawie dolegliwościami wyszła od Niemiec i rozlała się po całej Europie. Poprzerywała ona do reszty i tę niewielką komunikację między pojedynczymi narodami, jaką pozostawiło silnie rozwinięte poczucie odrębności narodowych; porobiła pojedyncze państwa Europy wielkimi cechami o tendencjach ekskluzywnych i współzawodniczących, i do przeciwieństw politycznych dodała walkę o byt ekonomiczny. Serca narodów zatruto zawiścią zarobkową, jak gdyby nie dość było innych przeciwieństw, które je różnią między sobą. Plaga międzynarodowa musiała też wywoływać

odpowiednie choroby w łonie każdego pojedynczego narodu. Walka klas i zorganizowana wyłączność kastowa — oto nieuniknione towarzyszyki tej reakcji; wzrost jej wywołuje wzrost propagandy socjalistycznej.

W Niemczech też wyznaniowość wyrodziła się w manję prześladowczą, a myśl narodowa w fanatyzm rasowy.

Pester Lloyd wskazuje tutaj na jeden tylko fakt jaskrawy — rozrost antysemityzmu, który nie ogranicza się na ciemnych tłumach, ale znalazł nawet swych teoretyków i filozofów, a nawet doszedł do prawdziwego szału a la dawni ikonoklasty, obrzucając błotem wielkości niemieckiego narodu, jak Lessinga za stworzenie postaci „Natana Mędrea”. Niestety jednak nie zwrócił autor artykułu Pester Lloyda uwagi na inny, jeszcze fatalniejszy i jeszcze bardziej barbarzyński objaw zwyrodnienia uczucia narodowego, na brutalne prześladowanie elementu francuskiego w Alzacji i Lotaryngji i jeszcze brutalniejszą walkę narodową z elementem polskim w Poznańskim. Jest to przecież rzeczą niewątpliwą, że ten drugi rodzaj zwyrodnienia, zainicjowany przez męża najwyższą władzę w Niemczech dzierzącego, a popularyzowany przez tych samych filozofów i mędrców, którzy lżą Lessinga i wykadzają duch żydowski, jest objawem jeszcze dzikszym od antysemityzmu. Antysemityzm nie wyrządził żydom i setnej części tej szkody, co prześladowanie narodowe Polakom, a natomiast przyniósł im daleko więcej hańby i kompromitacji. Niestety bowiem, sami żydzi, w znacznej części kierujący prasą niemiecką, okazali się o tyle uległymi wpływom zwyrodnienia ducha niemieckiego, że z całkiem spokojnem sumieniem potrafią na jednej i tej samej stronie narzekać na barbarzyństwo antysemitów w imię kultury i tolerancji rasowej, a tuż pochylać kroki rządowe przeciw Polakom — ze stanowiska państwowego.

Z Niemiec wreszcie wyszło zdyskredytowanie i podkopanie parlamentaryzmu, tej zdobyczy okupionej krwią całych pokoleń. Zasadę samowładztwa, uosobionego nie tylko w monarsze, ale i w każdym pojedynczym ministrze, postawiono wysoko na niewzruszonym piedestale; reprezentację narodową zredukowano do roli żywej sztafaży. Nawet w opinji publicznej narodu tak nisko upadło poczucie systemu reprezentatywnego, że niedawno pewien liberalny dziennik niemiecki uroczyście zapewniał, że pokładając nadzieję na liberalny kierunek nowego cesarza nawet na myśli nie ma żądać od niego — parlamentarnego ministerstwa.

W obec tych faktów Pester Lloyd zawzywa naród niemiecki, by raz otrząsł się z tych naleciałości, podniósł się z dobrowolnej prostracji i sam od siebie rozpoczął reformę wewnętrzną, nie spuszczając się na swobody, jakie kiedyś mogą spływać lub nie spływać na niego z wysokości tronu. Racja zupełna; kwestja tylko, czy obecny stan chorobliwy społeczeństwa niemieckiego jest rzeczywiście tylko naleciałością, czy też chorobą głęboko zakorzenioną w organizmie narodowym?

Listy z kraju.

Rzeszów 24. marca. (Posiedzenie rady miejskiej) z d. 22. bm. zaliczyć musimy do ważniejszych, na niem bowiem zapadła ważna w swych



skutkach uchwała, dotycząca projektowanej kolei z Rzeszowa do Sanoka.

Dwudziestu siedmiu a później 32 obecnym, przewodniczył burmistrz dr. Zbyszewski; on też wszystkimi głosami członkami rady powiatowej obrany został. Zarówno ta jedność jak i wybór sam burmistrza miasta zasługuje ze wszech miar na pochwałę.

Zdając sprawę z wiecu miast, który odbył się we Lwowie, celem naradzenia się nad projektowaną zmianą opodatkowania spirytusu, podał dr. Zbyszewski jako wynik obrad: a) petycję zestawioną na podstawie dat, dotyczących wyszynku propinacyjnego po miastach, która to petycja przedłożoną będzie radzie państwa przez b) delegację złożoną z 5 członków miejskich, którzy już po świętach Wielkanocnych do Wiednia udadzą się; c) posłów do rady państwa z kurji miejskich zawezwano do złożenia po upływie kadencji sprawozdania z przebiegu narad nad tą ważną kwestją. Sprawozdania takiego w Rzeszowie chyba nie usłyszymy, gdyż jak wiadomo, p. Bartoszewski tylko przez swych jarosławskich stronników posłem obrany został, a u nas nie należy bynajmniej do osób zwanych ogólnie *persona grata*.

Budowniczy miejski p. Bienkowski, uznany przez ad hoc wysłaną komisję lekarską za niezdolnego do dalszego pełnienia obowiązków, został uwolniony; celem obsadzenia tej posady uchwalono rozpisac konkurs z terminem do 30 kwietnia. — Zastępować go będzie jak dotychczas p. Miecznikowski.

Najwięcej stosunkowo czasu zajęła na tem posiedzeniu dysputa nad budową projektowanej drogi żelaznej z Rzeszowa do Sanoka. Ze koleje w ogólności przyczyniają się do rozbudzenia ruchu, handlu i przemysłu, o tem nikt nie wątpi, tem większym jest jednak wpływ kolei na miasto i okolice tą, która służy za punkt wyjścia, tu bowiem ruch przywozowy skoncentrować się musi. Holdując tej zasadzie, przyjęto po długiej dyskusji jednogłośnie prawie wniosek zwierzchności, by przyczynić się do kosztów budowy znacniejszą kwotą, lecz li tylko w tym wypadku, jeżeli kolej wyjdzie z Rzeszowa, a jako drugi punkt postanowiono warunek że wypłata nastąpi dopiero wtedy, gdy budowa się rozpocznie. (Kur. Rz.)

† Kazimierz Jarochowski.

Depesza wczorajsza przyniosła smutną wieść o zgonie Kazimierza Jarochowskiego. Znakomity historyk przed kilku jeszcze tygodniami był parlamentarnie czynny jako poseł do sejmu pruskiego.

Nazwisko nieboszczyka nieobecnie jest oddawna miłośnikom przeszłości. Jego metoda artystyczna w obrabianiu suchych nawet materyj, tok powieściowy, który nadawał opowiadaniom swoim, czyniły jego prace dostępnymi dla ogółu. Zjad popularność nazwiska.

Pracował przeważnie nad epoką saską i w dziedzinie krytyki historycznej, którą wykładał w sposób iscie ponętny. To też publiczność każdy z utworów

pomienionych witala z najwyższem i należnem uznaniem, wiedząc, iż badacz w tekst wlewać umie siłę i żywotność, ktorými ożywia odległą epokę. Krytyka w zgodzie z tem, począwszy od Bartoszewicza, z wysokiem pochwałami odzywała się o książkach Jarochowskiego.

Przyszedł na świat w gnieździe rodzinnem, wsi Sokolniki Małe, pow. szamotulskim, dnia 12. września r. 1829. Ojciec jego Cyprjan, służył pod Tomaszem Łubieńskim. Sp. Kazimierz rozpoczął nauki w gimnazjum św. Marji Magdaleny w Poznaniu. W r. 1847, po złożeniu egzaminów dojrzałości, wstąpił na wydział prawniczy w Berlinie.

W r. 1850, jako auskultator, rozpoczął służbę sądową, a po złożeniu egzaminów rządowych otrzymał nominację na posadę sędziego w Poznaniu. W tej epoce rozpoczął pracę naukową od wydania „Teki Gabryela Podoskiego“, zawierającą dokumenta historyczne od r. 1717 do 1763, a mianowicie korespondencje królewskie, djarjusze sejmowe itd.

Ważna ta publikacja 6-tomowa, stanowi ciąg dalszy źródeł historycznych Żaluskiego, koniec epoki saskiej wyjaśniających. Przed ukończeniem tego druku wydał: „Dzieje panowania Augusta II.“, pracę wszechstronną, źródłową, odsłaniającą rzeczywisty obraz ówczesnych stosunków.

Postawiony odrazu na wysokim posterunku naukowym, przystąpił do nowego wydawnictwa; były niemi „Opowiadania historyczne“, ktorých treść stanowiły trwalszej wartości studia nad wydatniejszymi chwilami oraz osobistościami zeszłego wieku. W lat kilka później ukazał się tom następny, gdzie traktował o cząstokach niemieckich, jako źródłach do dziejów ojczyźnych.

W r. 1864 ogłosił obszerną monografię „O wojnach szwedzkich“, w której odsłonił współczesne zleznaki wewnętrzne, potem zaś ogłosił rozprawę, obejmującą dalszy ciąg panowania Augusta II.

Niezależnie ogłosił wiele prac do tejże epoki w pismach poszytowych, zwłaszcza *Niwie, Kłosach, Ate-neum i Przewodniku*. Kilka cennych artykułów jego drukowało się w *Gaz. warsz.* Cassiusz ułożył je w jedną całość i wydał w r. 1887.

W 1880 r. wydał kilka nowych prac, jak rzecz o stronniactwach w cesarstwie niemieckiem i o literaturze historycznej w Niemczech, oraz kilka drobniejszych artykułów, zamieszczonych w rocznikach Towarzystwa naukowego w Poznaniu.

W r. 1885 Jarochowski bawił w Warszawie, gdzie ugaszczali go dziennikarze, a sp. Roman Wierchlejski, dawny kolega z uniwersytetu berlińskiego, zaprosił gościa dostojnego do swego domu i zapoznał z nim tutejszych kolegów zawodowych.

Z ostatnich prac Jarochowskiego wymieniamy: „Epilog sprawy toruńskiej“ i liczne rozprawy w „Kwartalniku“, w pismach zbiorowych; wreszcie zasługuje na uwagę jego współpracownictwo w „Kwartalniku“ *Kłosów*. Do szeregu utworów po za jego specjalnością należy „Literatura powszechna“, w której rozglądał dowody głębokiej refleksji, tudzież umiejętne rozglądu po materiałach, ktorými w ogromnej obfitości rozporządzał.

się powozem. Ale po chwili powiedział sobie, że egzaltowana Eugenia podziela niejasne zapatrywania przyjaciółki. Przecież nawet w oblakanie Katarzyny nie wierzy, choć ono niestety zostało dowiedzione ostatnimi wypadkami i potwierdzone orzeczeniem starego doświadczonego lekarza.

Energiczna Eugenia nie straciła wszakże całkiem odwagi. Zwróciła się raz jeszcze do Wilfrida:

— Żegnaj, panie Sellentin. Obyś pan nie żałował lekceważenia moich przestróg. Nie uważam sprawy za przegraną, tylko muszę się za inną pomocą obejrzeć, chociaż nie spodziewałam się znaleźć pana, narzeczonego Katarzyny, w obozie jej nieprzyjaciół.

Oddaliła się z uklonem. Wilfrid pozostał miotany najsprzeczniejszemi uczuciami. Jeżeli wprzód Eugenia swymi wywodami i żalem wzruszyła go, to ostatni wyrzut tem głębiej go zranił, że się nie poczuwał do winy. Przecież działał w najlepszej wierze, szedł za poradą życzliwych przyjaciół. Czyż nie powinien wyrzucić sobie zaślepienia, które spowodowało ostatnią katastrofę? Gdyby był usłuchał przestróg Marji, dobroczyńca jego byłby dziś przy życiu.

Przygnębiony temi myślami Wilfrid powlókł się ku domowi, gdzie czekały go nader smutne i ciężkie obowiązki, które jeszcze dziś spełnione być musiały.

Więcej szczegółów o jego nżytecznej działalności czytelnik znajdzie w trzech poszytach *Kłosów* za marzec 1882 r., gdzie się i wizerunek czcigodnego nieboszczyka znajduje. Pozostawił żonę p. Marję z Koszulewskich i czworo dzieci.

Archiwa historyczne.

I. Komisja historyczna krakowskiej Akademii umiejętności odbyła posiedzenia swoje 14. lutego i 15. marca, na ktorých załatwiono sprawę bieżącą, zdając sprawę ze stanu obecnego bieżących publikacyj komisyjnych, poczem na pierwszym referował p. Zakrzewski o stowarzyszeniach naukowych i archiwach w Siedmiogrodzie, na drugim zaś p. Smolka podał obszerniejszą wiadomość o archiwum konsystorskiem w Rzymie.

Z siedmiogrodzkimi towarzystwami naukowymi i archiwami zapoznał się p. Zakrzewski ubiegłego lata, w lipcu i sierpniu, kiedy w imieniu Akademii brał udział w zjeździe węgierskiego towarzystwa historycznego w Déva. Towarzystw takich jest w Siedmiogrodzie cztery; najstarszem z nich jest niemiecki Verein für Siebenbürgische Landeskunde z siedzibą w Cybinie Wielkiej (Nagy Szeben, Hermannstadt). Trzy zaś inne towarzystwa są węgierskie, z ktorých jedno, Stowarzyszenie Muzeum Siedmiogrodzkiego w Koloszwarcu (Klausenburg) skupia się około tegoż muzeum, założonego około r. 1850 i posiadającego znaczną bibliotekę i zbiory wszelkiego rodzaju naukowe. Dwa najmłodsze towarzystwa są komitatowe, jedno komitatu Hunyad, historyczno-archeologiczne z siedzibą w Déva, gdzie posiada swoje muzeum gromadzące przedewszystkiem starożytności, które pochodzą z obfitych w tej stronie niegdyś kolonij rzymskich, mianowicie z dawnej Sormisegetuzy Daków, potem Colonia Ulpią Trajana i innych; drugie towarzystwo archeologiczne, historyczne i przyrodnicze komitatu Alsofehervar z siedzibą w dawnej stolicy książąt siedmiogrodzkich: Gyulafehervar (Arba Julia, Karlsburg). Tow. Hunyadzkie powstało w r. 1880 i wydało już kilka tomów swoich roczników, towarzystwo Gyulafehervarskie powstało dopiero 1886 r., jeszcze nie ogłosiło dotąd żadnych publikacyj.

Archiwa najstarsze w Siedmiogrodzie istnieją w miastach niemieckich, mianowicie: w Cybinie W. (Hermannstadt) archiwum miejskie i zarazem „narodu Sasów Siedmiogrodzkich“ obfite i dobrze uporządkowane, którego opis wydał świeżo archiwista miejscowy Franc. Zimmermann i w Braszowie (Kronstadt, Brassó) miejskie; w obu prócz ksiąg, znajduje się wiele dyplomatów, między innymi znaczna ilość ważnych nudań Stefana Batorego.

Co pozostało z dawnych archiwów publicznych siedmiogrodzkich, to zgromadzone obecnie w głównem archiwum krajowem w Budapeszcie przy ministerstwie spraw wewnętrznych; tu się znajdują: dawne archiwum siedmiogrodzkiego namiestnictwa i kancelarji nadwornej, szczytki archi-

Radca Sternau w wielkiem wzburzeniu mierzyl pokój prędkimi krokami. Napróžno żona starała się go ulagodzić.

Nareszcie przerwał jej porywco: — Chyba, że dziewczyna też nagle zwarjowała — bo już nie wiem, co mam myśleć. Skąd wzięła tyle czelności, aby rzucać obelgi na osobę tak zacną, jak Wallenbergowa? Ba, nawet jej zbrodnię zarzucała.

— Zapewne przywiązanie do nieśczęśliwej przyjaciółki, trwoga o jej los przywiodła Eugenię do uniesienia — perswadowała radczyni.

— Ale co tam — piorunował radca dalej — to wszystko nie daje jej prawa występować z publicznem oskarżeniem; chce być lepszym prawnikiem, niż jej w urzędowaniu posiwały ojciec. — Go mówisz? — zawołała radczyni przerażona.

Tak jest, trudno temu uwierzyć; Eugenia powiedziała mi bez ogródek, że onaby inaczej tę sprawę traktowała, a więc ja odgrywam rolę osła.

Niepodobna — szeptała matka. — Ale przecież jest to prawda; doktora Wilta uważa za nieuka, który nie umie rozróżnić ludzi zdrowych na umyśle od warjatów, a nawet nie wie, na jaką chorobę jego pacjenci umierają. Musisz bowiem wiedzieć, że Eugenia gotowa przysiędź, że stary Wallenberg został przez żonę osiady. Ale co najlepsze: powiedziała mi, że jeżeli

POTWÓR.

Nowella przez E. Waldow'a.

(Ciąg dalszy.)

Eugenia z rozpaczą to widziała; z ostatnim wysiłkiem, aby nie dopuścić wywiezienia Katarzyny, zapominając o wszelkich względach, chwyciła ramię Wilfrida, wołając błagalnie:

— O nie daj pan jej uwozić i zamordować!

Pani — rzekł Wilfrid, uwalniając się od jej rąk — wyrażaj się ogledniej; rzucasz straszne, dziwne oskarżenie, które nas wszystkich dotyka, nie wyłączając ojca pani. Dla Boga! kto też pani głowę przewrócił takimi niedorzecznościami?

Eugenia nie słuchała słów jego, myślała o tem tylko, aby powstrzymać odjazd podróżnych i przez to przynajmniej zyskać na czasie. Ale już było za późno. Turkot odjeżdżającego powozu obić się o jej uszy.

A więc jest zgubiona — zawołała boleśnie — strąca ją w przepaść bez ratunku. Moja ręka za słaba była!

Ten wykrzyknik pełny wewnętrznej przekonania, wyraz boleści na twarzy, załamane ręce, zrobiły mimowolnie wrażenie na Wilfridzie; zamyślony spoglądał wraz z Eugenią za oddalającym

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie SOKAL I LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji, najkorzystniejszymi warunkami.

wów książąt siedmiogrodzkich, archiwum kapituły Gyulafejerskiej i klasztoru w Kolozsmonostor, w których to obu wnoszono zapisy i oblaty, jak w naszych grodach dawnych, podczas gdy tak zwany Liber Regius, założony 1580 r. za Krzysztofa Batorego, odpowiadał naszej metryce koronnej. Archiwalja siedmiogrodzkie jednak w archiwum Budapeszteńskim stają się obfitsze dopiero od XVII wieku; z dawniejszego materiału o znaczeniu ogólniejszem, politycznym, przechowuje się tu bardzo niewiele. Jednym z najważniejszych jest Kopyarjusz z XVIII wieku: *Acta publica Transilvaniae 1583—1594*, zawierający korespondencją urzędową kancelarii siedmiogrodzkiej (przeważnie po węgiersku), wśród niej listy od i do Zamojskiego i t. p.

W samym Siedmiogrodzie (pomijając archiwa rodzinne, prywatne, po większej części później powstałe), materiał archiwalny znaleźć można tylko jeszcze w zbiorach rękopiśmiennych biblioteki Muzeum siedmiogrodzkiego w Kolozsvár, które są w przeważnej części odpisami sporządzone mi przez hr. Józefa Kemeny w pierwszej połowie b. wieku; jego zbiory bardzo pracowite dają się porównać z naszymi t. zw. Tekami Naruszewicza; znajdują się w nich i Batorjana, oraz najmniej liczne oryginalne także. Dla nas jednak najważniejszym z rękopisów tej biblioteki jest rękopis noszący ten napis: *Cancellaria Polonica*, a który jest jednym z tomów przygotowawczych znakowego zbioru tak zwanego *Acta Tomiciana*. Pisany ręką znaną z Tomicianów oryginalnych zawiera akta i listy z lat 1539—1547; na ostatnich zaś kilkunastu kartkach, pierwotnie czystych, dopisano (spółcześnie): „Wotum na sejmiku powiatowym w Opatowie Prokopa Pękosławskiego“, bez daty, lecz jak treść pokazuje z r. 1582, a następnie ciekawy opis: „Zjazd Jmpanów Ewangelików pro die 23. Septembris zebrały w Radomiu“, dokonany przez jednego z uczestników tego zjazdu protestackiego w r. 1591.

KRONIKA.

W procesie o zbrodliwy Kulparkowskie rozprawa przed trybunałem karnym odbędzie się d. 7. kwietnia. Obwinionym jak wiadomo jest dozorca, który pieczętował hr. Dzieduszyckiego. Na Kulparkowie wielkie zmiany. Dozór na oddziale męczyzn objęły siostry miłosierdzia w myśl Popiela. Na rekonstrukcję mieszkań dla nich wydano parę tysięcy zł. Jaki skutek będzie, to wkrótce praktyka okaże.

Nowy klasztor kroi się we Lwowie. W ul. Kurkowej za istniejącym już klaszturem Franciszkanek osiedlają się Karmelitanki. Natomiast brak szpitalów, domów przytulku dla kalek i nieuleczalnych, brak domów pracy.

Dyrekcja gal. Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami od lat sześciu zajmuje się dziełem arcypopularnym. Pewne uprzedzenie, mające swe źródło w zapoznaniu społecznej misji Stowarzyszenia.

nie poruszę wszelkich sposobów, aby Katarzynie odebrać z rak macochy, ona sama się uda do Wiedeńska i złoży oskarżenie w najwyższym trybunale — że ją żadne względy w świecie nie powstrzymają, bo chodzi tu o wyrwanie istoty ludzkiej z grozących jej rak zbrodniczych.

— I to wszystko osmieliła się ci powiedzieć? — zawołała radczyni, uderzając w ręce.

— Tak jest, w takie groźby zapędziło się to wyrodne dziecko. Nie pozostaje mi, tylko trzymać ją w zamknięciu, aż jej rozsądek wróci. Zamknę ją w jej pokoju; oto masz klucz matko, a pilnuj ją dobrze, w niczem od moich rozkazów nie odstępując.

Pani Sternau odebrała klucz z rąk dozorcy więziennego, który ma strzedz niebezpiecznego więźnia.

— Zyczyłbym sobie — ciągnął dalej — aby jak najmniej o tej niemiłej rzeczy mówiono. Nie wspominałbym o tem nawet przed doktorem Willem, ale on się i bez tego zapewne od Sellentina dowiędzie o wszystkim. Dzisiaj będzie sekcja zwłok Wallenberga. Umyslnie to smutne zajęcie odłożę na popołudnie, aby wdowy nie wzruszać. Ja jestem zawsze za tem, aby oddalać od ludzi bezużyteczne smartwienia. Hez to z tak zwanych świętych obowiązków względem zmarłych jest tylko niepotrzebne udrażnianie dla żyjących. A zresztą pani Marja będzie musiała wyżyć wszystkie swoje siły, aby poddać ciężkiemu zadaniu, które

tamuje rozwój tegoż. Okólnik władz duchownych i świeckich zalecił popieranie celów Stowarzyszenia. Dażąc do rozwoju Stowarzyszenia, zorganizuje dyrekcja filje po miastach, gdzie są siedziby sądów kolejalnych i komitety pomocnicze w siedzibach sądów powiatowych. Do Stowarzyszenia powinny przystępować rady powiatowe, miejskie i gminne w charakterze członków lub dobrodziei. Chcąc ułatwić gminom wiejskim przystąpienie do Stowarzyszenia, walne zgromadzenie tegoż zniżyło wkładkę roczną dla gmin z 2 złr. na 1 złr. Program Stowarzyszenia nie ogranicza się tylko na doraźnej opiece nad pojedynczymi osobnikami, ale dąży do utworzenia z czasem domów przymusowej pracy dla dorosłych i przymusowych zakładów wychowawczych dla nieletnich. Dr. Loewenstein Bernard i jego małżonka złożyli kilka sztuk ubrania i bielizny, a p. Thullie Maksymilian jedno ubranie. Dziękując najuprzejmiej ofiarodawcom za ich dary, uprasza dyrekcja publiczność o łaskawe przesyłanie podobnych darów bądź pod adresem Ulica Śnieżna pod 1. 2, bądź też na ręce dyrekcji zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie.

Towarzystwo miało w r. 1887 dochodu 833 złr., a fundusz jego żelazny wynosił 2000 złr. Zgłaszało się doń o przyjęcie w opiekę osób 74. Przyjęto zaś tylko osób 40. Pomiędzy tymi raz tylko karanych za zbrodnię było 29, zaś dwa lub kilkakrotnie karanych było 11. Z pomiędzy przyjętych dotąd nie wrócił żaden ponownie do więzienia — zaś z przyjętych dawniej wrócił 1.

Towarzystwo przyrodników imienia Kopernika. Dnia 20go b. m. odbyło się drugie zwyczajne posiedzenie Towarzystwa. Przewodniczący profesor dr. Rehman, podawszy do wiadomości, że do Towarzystwa przystąpili pp. Władysław Słoniński, zastępca dyrektora kolei państwowej i Ludomir Sykutowski, profesor gimnazjalny z Drohobycza, udzielił głosu profesorowi Petelenzowi. Ostatni objaśnił w bardzo przystępny i interesujący sposób rozmnażanie się wycerków przez pączkowanie i dzielenie, poczem przedstawił rezultaty badań Plotego, Grubera i Maupasa nad pleciowem rozmnażaniem się tych organizmów. Przedmiot ten jest wielkiej wagi dla teorii dziedziczności. Wykład swój ilustrował dr. Petelenz rysunkami na tablicy. Z kolei mówił profesor Wajgel „o żmijach w Galicji“. Naprzód podał p. Wajgel krótką biografię żmiji, potem okazał ośm rozmaitych pod względem ubarwienia odmian żmij pochodzących z okolic Lwowa, Kołomyjskiego i okolic Niemirowa, w dalszym ciągu zwrócił prelegent uwagę, że przyczynami tego zmiennego ubarwienia są krom wieku, rodzaju i czasu lenienia się, oraz wpływów światła i ciepła słonecznego jeszcze pokarm i zjawisko zastosowania barwy zwierzęcia do przedmiotu, na którym lub obok którego ono przebywa. Wykład profesora Wajgla wywołał żywą dyskusję, w której brali udział: dr. Żuliński, dr. Petelenz, dr. Siemiradzki i profesor Tyńiecki.

Składki. Złożono w administracji naszego pisma: Dla djetaryusza z ulicy Lyczakowskiej, 1. 83 F. Z przeniesienia gld. 35.38, E. H. z Załoziec 50 cnt.; razem 35.88, wypłacono 30.—, pozostaje 5.88.

Dla weterana z roku 1831. Z przeniesienia 63.72, dr. B. Spausta za drugi kwartał 1.—; razem 64.72.

się staro jej udziałem. Nie łatwiej jest ciągle obcowanie z obłąkaną, uleganie jej zachciankom i nieustanne dozоровanie.

To musi być straszne — rzekła pani Sternau i po chwili dodała zamyślona:

— Czy pamiętasz, jak to ludzie gadali wiele, gdy się Wallenberg żenił? Aż śmiech bierze wspomnieć, jak zazdroszczono Marji Stobelli tej świetnej partji. A teraz litować się nad nią trzeba. Bo i czegoż tak świetnego użyła.

— Zapewne — potakiwał radca — godną ona była lepszego życia, a nie zaznała niczego prócz ciągłej troski, którą z cichem poświęceniem znosiła. Ale przynajmniej znalazła uznanie. Wcalem K. wszyscy — chyba naszą córkę wyjąwszy — uważają Marję Wallenbergową za wzór małżonki i matki.

— Jest nim niezaprzeczenie — odpowiedziała radczyni, ubolewając w duszy nad zaślepieniem upartej Eugenji. Postanowiła też sobie, że gorąco przemówi do uwieżionej, zanosząc jej posiłek.

Tymczasem osoba, którą się tak troskliwie zajmowano w miasteczku K. znajdowała się już u celu podróży, w pobliżu Wiednia.

Pani Marja przekonała się, że pomysł Gertrudy rzeczywiście był doskonałym. Willa w pię-

Biednym do dyspozycji redakcji. Zebrana kwota 54.32, jak również kilkanaście bochenków chleba rozdzieloną została pomiędzy kilka rodzin: Mag., Rob., Czer., R., S., L.

Dla Magoczezo, żołnierza z roku 1863. Z przeniesienia 32.48, E. H. z Załoziec 50 cnt., Piechowski 2.—; razem 34.98, które w dniu 9go, 14go i 25go b. m. wypłacone częściami zostały.

Dla F. Czarnieckiej (ulica Kręta). Z przeniesienia 2.—, składka personalu sądowego w Uhnowie 5.20, dr. K. Wurst z Kosowa 2.—; razem 9.20, które w dniu 28. lutego wypłacone obdarowanej zostały.

Dla Marji Adamskiej. Z przeniesienia 69.78, E. M. z Załoziec 50 cnt., X. X. 50 cnt.; razem 70.78, które częściami w dniu 8go i 25go b. m. wypłacone zostały.

Dla dziecka Barbary L. Z przeniesienia 4.30, R. 1.—, M. H. N. 30 cnt.; razem 5.60.

Schwywanie koniokrada. Ogromna a krwawa awantura rozegrała się w niedzielę popołudniu na szosie za rogatką żółkiewską. Z miasta wyjeżdżał wózkiem o jednym koniu włościanin z pod Jaryczowa, Grzegorz Maliniak, w towarzystwie kobiety i kilku włościan. Tuż opodal fabryki nafty włościanin wstrzymuje konia na widok wyjeżdżającego z zajazdu koczka, zaprzężonego w parę siwoszów, które się z nim zrównały, poznaje jako swoje, skradzione mu przed miesiącem. Oczywiście chłop zeskakuje z fury, podbiega do koczka, a ujmując za uzdę koni, woła:

— To moje konie! Ludzie trzymajcie!

W tej samej chwili pada na ziemię, ugodzony przez furmana grubym biczykiem w ciemię i krwią zalany. Furman koczka, izraelita, zacina konie i w pędzie ucieka szosą, lecz go towarzysze Maliniaka dopędzają, wołając w niebogłose o pomoc. Wszczytna się teraz bójka zażarta a krwawa, w której bierze udział kilku izraelitów na bryczce i włościanie, i kto wie czy nie byłaby się skończyła tragicznie, albowiem dwóch izraelitów, Szloma Salwa i Mosiek Kanelbaum tarzali się już na szosie, tratowani przez włościan, a Magdzie Maliniakowej, żonie Grzegorza, wybito lewe oko i poraniono ją niebezpiecznie, gdyby nie inne furmanki, które w samą porę nadjechały. Dopiero interwencji kilkunastu przejezdnych powiodło się rozbroić z obu stron zapasników, i za namową kogoś z rozsądniejszych udano się do wójta gminy Zboiska, na której terytorjum zajęcie się odegrało, by tenże sprawę rozstrząsał. Chłopi twierdzili stanowczo, że konie są własnością Grzegorza Maliniaka, który o kradzieży ich ze stajni donosił władzy, a sprawcami jej mają być Mosiek Kanelbaum i Aron Kamper, znani w całej okolicy Jaryczowa z koniokradytwa. Właściciel jednak wózka, Salwa Szloma, utrzymujący propinację, utrzymuje, że konie nabył na jarmarku w Rawie ruskiej, a Kanelbaum i Kampera zna tylko z widzenia, i wziął ich na bryczkę, bo mu za to zapłacili. Sprawę odesłano do posterunku żandarmerji, która niezawodnie winnych kradzieży wykryje.

Także fortel. Chłopak rymarski, Anastazy Polewski, z polecenia majstra swego odnosił onegdaj do oficera S. mieszkającego przy ul. Kochanowskiego, naprawione siodło i różne rzemienie. Chłopak szedł rażno placem Bernardyńskim, gdy w tem zbliża się do niego

knym Döbling odpowiadała zupełnie jej wymaganiom. Znalazła w parterze wolne pomieszkowanie, nader eleganckie, które natychmiast wynajęła. Reszta domu stała niezamieszkała, oczekując powrotu właściciela, w którego nieobecności rządziła stara dozorczyńni, siostra Gertrudy.

Obszerny ogród z cienistymi drzewami ukrywał przed okiem przechodniów to śliczne gniazdko. Późno wieczorem, gdy już zmęczona i słaba Katarzyna udała się na spoczynek, wdowa usiadła przy otwartym oknie, rozmyślając czy marząc.

Lagodny smutek upiększał jej bladą twarz; tęskne westchnienie wyrwało się z ust wpolotwartych, a spojrzenie błądziło po nocnym widnokręgu, po sklepieniu niebios, na którym migotały już gwiazdy — czyż ta kobieta myślą nie szukała tego Stwórcy, który był zarazem i sędzią dla niej?

Silniejszy powiew wiatru w konarach starych drzew przestraszył Marję. Zamknęła okno, wołając Gertrudy.

Stara sługa czuwała nad Katarzyną. Wkrótce się zjawiała, postawiła zapaloną lampę na stole, wysłuchała rozkazów Marji i oddaliła się, aby czempredzej pogawędzić z siostrą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jakiś poważny a przyzwoicie ubrany jegomość i prosi go o odniesienie listu na drugie piętro domu, przy którym go spotkał, wskazując mu w rękę 10 ct. Malec ławowierny zląkł się na datkę, odbiera list i składa swój ciężar w sieni na dole, gdzie jegomość miał pilnować siodła. Oczywiście był to fortel złodziejski, bo jak się okazało, adresat w domu tym nie mieszkał, a chłopak gdy nadół zeszedł, nie znalazł już ani jegomości ani siodła i uprząży.

Księżna Sapieżyna Leonowa, jak się dowiadujemy z *Gaz. Lwów.* jest od kilku dni chora.

Osobliwy sposób pozyskiwania odbiorców. Na ulicy Wałowej, pełnej handlowi wiktualowych zdarzył się d. 24. b. m. wypadek, że siediarka, sprze dająca mąkę w sklepie Borucha Springera „pod gruszką“, wypadłszy na chodnik, garścią zmiotków mącznych obsypała jakąś panią, idącą z dzieckiem. Fakt ten oburzył do żywego wszystkich przechodniów tem bardziej, gdy skonstatowano, że był on wynikiem złości na widok, że pani ta kupiła mąkę w innym sklepie, a nie u Springera. Na takie nieprzyjemności są narażone nasze panie!

Mieszkanie do najęcia. W jednym z tutejszych składów trumien wystawiono w oknie, przez które widać mniejsze i większe trumny wszelkiego rodzaju — kartkę z napisem „mieszkania do wynajęcia“. Pytanie, czy kartka odnosi się do doczesnych mieszkań w domu, czy do wiecznych, widnych przez okno na składowie?

Dar. Pan dr. Juljan Dornbach i pani Ludmila z Leszczyńskich Dornbachowa złożyli z powodu śmierci śp. Jana Sas Leszczyńskiego w prezydium magistratu kwotę 500 złr. z przeznaczeniem na ubogich miejscowych. Za ten dar składa niniejszem prezydent miasta szanownymi dawcom uprzejmie podziękowanie.

O stację dorózek. Grono obywateli i przemysłowców zamieszkałych w stronie ul. Gródeckiej, postanowiło zwrócić się do magistratu z prośbą o wyznaczenie w tej okolicy stacji dorózek dla której najodpowiedniejszym punktem byłby placyk, leżący u zbiegu ul. Leona Sapiehy i Gródeckiej. Brak takiej stacji w tych stronach istotnie odczuwać się daje.

W paroksyzmie. Na ul. Teatralnej, Józef Kiczorowski, w paroksyzmie wielkiej choroby upadł na bruk i silnie się potłukł. Chorego odesłano do szpitala.

Kto zawinił? Wczoraj na placu Goluchowskich przyszło między kilku pijanymi na ulicy do bójki, w czasie której kilku przechodniów wzięto do zapasników, chcąc ich rozbroić. Zrobił się tumult na chodniku, a awanturnicy popchnęli pośrednika, Andrzeja Ryszkę tak silnie w stronę muru, że ten wpadłszy w szklane drzwi wystawowe sklepu mydlarskiego Schrenzla, nietylko że zbił takowe, ale przewrócił sobą opodal nich stojący w sklepie butel z naftą, która się wylała, kupiec poniósł stratę do 30 zł. Niewiadomo jednak na kim ją sobie powetuje, gdyż każdy z przytrzymanych awanturników zaprzecza, jakoby był sprawcą wypadku.

Czy płeć piękna może władać bronią? Pani B., obywatelka z Bobreckiego, chcąc dostać się do stacji kolejowej, dążąc do Lwowa, musi przejeżdżać parę mil dość niebezpiecznymi pustkowiami. W tym celu zaopatrzyła się w rewolwer, którym niezłe włada. Zdarzyło się jednak, iż przedstawiciel władzy ujrawszy broń, zapytał o pozwolenie, a gdy pani B. nie posiadała go, zalecił jej, aby takowe we właściwej drodze uzyskala. Młoda obywatelka stosując się do tej rady, wniosła podanie do właściwej władzy i uzyskała odpowiedź odmowną, na podstawie, iż kobietom i dzieciom władać bronią nie wolno. Żywo dotknięta dzieła niewiasta, czyni u władz właściwych dalsze starania o uzyskanie pozwolenia.

Stara sztuka. Zamieszkała przy ulicy Słonecznej, l. 9, Antonina Marecka, przyszedłszy do mieszkania Wandy Bożyków na ulicy Zamarstynowskiej, l. 27, zostawiła tamże, jak mówiła, na czas krótki kilkotygodniowe dziecie płci żeńskiej. Ponieważ do wczoraj rana nie wróciła, przeto zawiadomiono o wypadku władzę, która zajęła się wyszukaniem matki dziecięcia, albowiem nie powróciła ona i do swego mieszkania. Małeństwo przebywa tymczasem u Bożykowej.

Samobójca. *Lw. Gaz. urzęd.* pisze: „Mężczyzna niewiadomego nazwiska i pochodzenia, który przebywał w Budapeszcie pod nazwiskiem Józefa Wilhelma, opóźnieńszy się życia tamże w hotelu „Hungaria“ wystrzelił z rewolweru na dniu 11. grudnia r. z. W pozostawionej notatce wyjawil on, iż nazywa się Fryderyk Nötling, i że urodził się w Frankfurcie nad Menem 13. grudnia r. 1860, co się jednak nie sprawdziło, zaś w hotelu samobójca podał, iż jest dziennikarzem ze Lwowa“. Nie można powiedzieć, by ta wiadomość była bardzo wczesną.

* **Ustawy naftowe**, obowiązujące w królestwie Galicji i Lodomerji, tudzież wks. Krakowskiem, z motywy rządowemi, odnośnemi rozporządzeniami i przepisami, wydał Adam Dębicki. Cena egzemplarza 1 złr. W Kolomyi 1888. Pod tym tytułem wyszła w Kolomyi książeczka, potrzebna dla wszystkich, którzy zajmują się przemysłem naftowym. Zawiera ona prócz krótkiego wstępu: motywa rządowe do projektu ustawy państwowej, porządkującej wydobywanie mineralów żywiczych, dalej ustawę z 11. maja 1884, sprawozdanie komisji górniczej o projekcie ustawy krajowej, ośnutej na podstawie powyższej ustawy państwowej, tekst samej ustawy krajowej z 17. grudnia 1884, rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z 15. czerwca 1885 o zakładaniu i prowadzeniu ksiąg naftowych, rozporządzenie min. rolnictwa z 20. lutego 1886 o ustanowieniu okręgów i siedzib urzędników górniczych rewirowych, przepisy górniczo-policyjne dla kopalń na minerały żywiczne i indeks przedmiotów.

Zmarli we Lwowie wczoraj: Jan Stromenger właściciel realności i handlu powozów tudzież wyrobów rymarskich; Zygmunt Piotr Ostojka Kotkowski b. dyrektor fabryki papieru w Czerlanach, gdy ona jeszcze należała do towarzystwa akcyjnego.

Hrabstwo polsko-włoskie. Jak donoszą dzienniki włoskie, król Humbert, uznawszy pochodzenie polskiego rodu Czosnowskich od rzymskich Kolumnów czyli Colonnów, zatwierdził starodawny hrabiowski tytuł Czosnowskim służący, i jednocześnie nadał nowy dziedziczny tytuł hrabiego włoskiego państwa p. Adamowi Kolumna Czosnowskiemu z Boczanicy na Wolińniu, oraz jego braciom i bratanekom. Nadto król włoski zamianował hr. Adama Czosnowskiego komandorem królewskiego orderu korony włoskiej, czyli żelaznej. Wielki sukces!

Przestroga dla naszych panów majstrów. Pan prezydent miasta Warszawy skazał na grzywny 400 majstrów, którzy zapłacą ogółem 400 rubli kary za nieposłanie terminatorów do szkół.

W Dublanach odbyło się 23. bm. staraniem grona profesorów, żalobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Seweryna Smarzewskiego. Na pierwszą wieść o zgonie jego grono to wysłało do Wiednia na ręce posła dr. M. Rutowskiego telegram kondolencyjny dla rodziny zmarłego.

Dr. Tymowski, znany kierownik zakładu leczniczego w San Remo, odstąpił go w tych dniach w inne ręce i sam przenosi się do Paryża.

Medal złoty otrzymał p. Erazm Noniewicz, rodem z Warszawy, student szkoły weterynaryjnej w Dorpacie za rozprawę „O róży u trzody chlewniej“.

Wiersz akademika Franciszka Coppée'go, wydrukowany przed kilku dniami na czele *Figara*, zawiera następującą zwrotkę:

Certes, des caps bretons an fond des steppes russes,
Tons les hommes de coeur voudraient que tu véusses
Et pleins d'une touchante horreur,
Quand la fièvre te tord sur ton lit de souffrance,
Tous se disent jusqu'à tes ennemis de France:
Qu'il vive, le pauvre Empereur!

(Pewnie, że od bretońskich wybrzeży aż po głąb stepów ruskich wszyscy ludzie życzą tobie, abyś żył. Dreszczem wzruszenia przepelnieni, gdy na łożu boleści febra cię pochwyli, wołają wszyscy, a nawet we Francji nieprzyjaciele twoi: O żyj, cesarzu biedny!)

W dalszych zwrotkach, jak wiadomo, poeta zywa Fryderyka III, aby zwrócił Francji Alzację i Lotaryngję.

Jak żałował car za Wilhelmem. Według opowiadań w Petersburgu na wieść o zgonie cesarza Wilhelma car wpadł w *gwaltowną pasję, ciskając wszystkim o ziemię*, co tylko było pod ręką. Następnie ogarnęła go głęboka *zaduma*, a gdy minister spraw zagranicznych stawił się z raportem i wyraził uwagę, jakoby przystało następcy tronu udać się do Berlina pogrzeb, car słów tych jakby nie słyszał. Przebudzony ze stanu apatii, car zgodził się na wycieczkę do Berlina następcy tronu, polecając jednocześnie synowi swemu, w jaki sposób ma się zachowywać, jako dostojny reprezentant i przyszły władca potężnego państwa. Wykład o tem wobec ministra i paru innych wyższych dostojników trwał dość długo, aż wreszcie objawszy swego pierworodnego, pobłogosławił go na drogę.

Niedoszły samobójca, sekretarz ambasady niemieckiej ks. Hohenlohe w Petersburgu, poddał się w tych dniach operacji wyjęcia kuli. Operacja się udała i według słów *Graźdanina* jest nadzieja utrzymania rannego przy życiu.

Na wystawie fotograficznej w Petersburgu urządzono głosowanie publiczne nad wystawionymi okazami. W liczbie odznaczonych jest p. Konrad Brandel, fotograf warszawski.

L. Lewanda. W lecznicy psychicznej dr. Treja w Petersburgu zakończył życie 6. bm. Leon Lewanda, publicysta i romansopisarz rosyjski. Zmarły pisywał i po polsku; po powstaniu 1863 r. był on redaktorem *Wil. Wiest.*, później zostawał przy gubernatorze w Wilnie, a wreszcie przy generał-gubernatorze w Wilnie, rezydującym w charakterze urzędnika do spraw żydowskich. W pismach swoich wiele się zajmował kwestją asymilacji żydów, dowodząc, że żydzi polscy powinni „całą swą sympatję przenieść na Rosję“.

Eksplozja w magazynie prochowym nastąpiła d. 23. bm. w Brześciu litewskim. Magazyn wyleciał w powietrze a domy sąsiednie na ulicy Topolowej runęły. Pod gruzami ich znalazła śmierć bardzo znaczna liczba ludzi. Dotychczas wydobyto pięć ciał, w których rozpoznano kobietę Menes, Rosenblum, Strickmann i Bir-mann i młodego człowieka nazwiskiem Nahornyj. Oprócz tego znaleziono wielką ilość szczątków ciał ludzkich. Liczba rannych przenosi 200. Dwu ludziom urwało głowę. Panika z tego powodu była w mieście nie do opisania. Szczegóły powyższe czerpiemy z telegraficznych wiadomości przesłanych z Warszawy dziennikom wiedeńskim. Pisma warszawskie o wypadku tym milczą.

† **Dranmor.** Znakomity, chociaż mało u nas znany poeta niemiecki Dranmor (Ferdynand Schmidt), ro-nym ze Szwajcarii, przez dłuższy czas właściciel fabryki i generałny konsul austriacki w Brazylii, później żyjący w Paryżu, umarł przed kilkoma dniami w Szwajcarii. Dranmor należał do wyjątków w naszym dużo piszącym wieku. Wszystkie jego dzieła, wydane za jego życia, wynoszą jeden mały tomik, ale są w tym tomiku prawdziwe perły. Najważniejszym utworem jego jest liryczny poemat „Requiem“, dalej wymieniamy „Dämonenwalzer“, „St. Helena“ i elegja na śmierć cesarza Maksymijana w Meksyku. Zapewne, że w rękopisach pozostało nierównie więcej jego utworów, których zbyt sumienny autor za życia nie decydował się publikować.

O postępie kanału Panamskiego pisze *Panama Star and Herald*: Skąły pod Mindi, które powodowały wielkie trudności, zostały już przebite i dwie lodzie parowce przejechały przez kanał. Jest to wielki postęp w robotach. Droga wodna ma teraz 15 mil angielskich długości i jest dostatecznie głęboką dla okrętów 1000 tonowych.

Wspaniały dar. Tajny radca komercyjny Herman Pach w Kolonji, jeden z największych fabrykantów cukru nad Renem, zrobił wspaniały prezent robotnikom kolońskim w ten sposób, że przeznaczył 450 tysięcy marek na wybudowanie 87 jednopiętrowych budynków mieszkalnych na piętnastomorgowym kawałku własnym ziemi pod Kolonią. Czynsz będzie obracany na dochód robotników. Kolonia otrzyma nazwę „Wilhelmsruhe“. Założenie kamienia węgielnego pod budynki odbyło się bardzo uroczystie.

Nowa „Landessprache“. Wystąpienie antysemitów miało ten skutek, że w Wiedniu poszukują obecnie ludzi władających „oboma“ językami krajowymi. Tak przynajmniej należy zrozumieć ogłoszenie, jakie temi dniami się pojawiło, za oknem szklarza poszukującego ucznia do praktyki umiejącego „oba“ języki krajowe. Ktoby się spodziewał przed laty, że Czesi tak przedko zawładną Wiedniem?

Ostatni odczyt w szeregu urządzonych przez Towarzystwo pedagogiczne wykładów dla kobiet miał wczoraj znany muzyk p. Władysław Wszelaczyński. Wykład to był zarówno oryginalny jak i zajmujący, gdyż szanowny prelegent wykład swój o znakomitym polskim kompozytorze Ignacym Feliksie Dobryńskim i m. ilustrował grą na fortepianie a kilka utworów jego odspiewały uczennice p. Walerego Wysockiego i dwunastka „Eho“.

Utwory Dobryńskiego mało są dzisiaj już znane i generacja obecna osoby słynnego polskiego kompozytora prawie że nie zna wcale. Dobryński urodził się w roku 1807 na Wołyniu, a wykształcenie muzyczne pobierał razem z Chopinem u Elsnera, który był najpierw dyrektorem Opery niemieckiej we Lwowie, a od roku 1799 dyrektorem Opery polskiej w Warszawie. Dobryński oddał się kompozycjom orkiestrowym, w których stanął bardzo wysoko. Największym jego dziełem jest napisana w roku 1835 opera „Monbar“, w roku 1862 dopiero przedstawiona na scenie. Obok tej napisał Dobryński cały szereg przeslicznych, do dzisiaj granych mazurków, i pieśni kościelne „Ave Maria“, „Święty Boże“ (na 4 głosy), „Msze“ (na 3 głosy), da-lej „Krzyżacy“ dramat liryczny i mnóstwo utworów instrumentalnych. Dobryński umarł w r. 1867.

Żywoć tego muzyka podobny do tysiąca innych naszych rycerzy ducha. Poczęty w niedostatku i w niedostatku skończony. U obcych uznany zupełnie, u swoich niemal ignorowany za życia, zapomniony po śmierci. A przecież był to talent genialny. Samouk nie-

mal, gdyż rzetelnego wykształcenia muzycznego nie otrzymał, nie można niemi bowiem nazwać trzydziestu kilku lekcji wziętych u Elsnera, stworzył rzeczy tak wspaniałe, że dzisiaj muzyk myślący nad ich tak potężną a tak potężną budową zdumieć się musi. Jako symbolik stoi Dobrzyński dotychczas w polskiej literaturze muzycznej na pierwszym planie. Mazurki jego dorównują Chopinowskim i jakkolwiek są do nich zbliżone, gdyż z Chopinem łączyła go serdeczna przyjaźń i geniusz jego nie mógł nie wywrzeć wpływu na twórczość Dobrzyńskiego, jednak noszą na sobie wybitne piętno oryginalności.

Mazurek odegrany przesłuchaniem przez p. Wszelaczyńskiego był tego wymownym dowodem. Wspaniała pieśń kościelna „święty Boże”, która przeszła w ustach ludu, jest utworem Dobrzyńskiego, o czym mało kto wie. Jest to najlepszym dowodem niespożytej wartości utworów tego kompozytora. Jakim dowodem uznania darzyło go społeczeństwo polskie, świadczy o tem że do przedplaty rozpisanej przez Dobr. na pieśń tę zgłosiło się aż czterech ludzi! Musielibyśmy powtórzyć chyba wszystkie szczegóły wykładu p. Wszelaczyńskiego, chcąc streścić żywot tego genialnego muzyka, pełny zawodów, rozczarowań, smutku i cierpienia.

Umarł Dobrzyński jak wspomnieliśmy powyżej w r. 1867 prawie w nędzy a zawodów jakimi przepeloniło jego życie nie wynagrodziła i pamięć pomniejszych. Często lamia sobie głowy aranżerowie rozmaitych koncertów nad ułożeniem programu i przełamują go utworami rzekomych znakomitości zagranicznych, nie wpadłszy na myśl najprostszą, wypełnienia go kompozycjami własnych polskich mistrzów! Powinno być zadaniem i obowiązkiem towarzystw muzycznych w kraju, zajęcie się utworami zgasyłymi a w części zapomnianymi polskich kompozytorów i zaznajamianie z nimi szerszej publiczności. Stara to jednak prawda, że „studzcie chwalić, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie” jak powiedział poeta. Może wczorajszy wykład p. Wszelaczyńskiego wpłynie dodatnio na nasze towarzystwa muzyczne wszelkiego rodzaju, pobierające grube subwencje i zasiłki i może te zrozumieją w jakim kierunku powinny działalność swoją rozwijać.

P. Wszelaczyńskiemu należy się prawdziwe uznanie za wydobycie z pyłu zapomnienia osoby i utworów natchnionego poety tonów i żywe przedstawienie ich tłumnie zebranych słuchaczom.

Do wykonania tego zamiaru przyczyniła się nie mało pomoc uczenia p. Wysockiego i dwunastki „Echo”, które odspiewały kwintet z opery „Monbar”, „Veni Creator” i „Ojciec nasz”, za co tak jedne jak i drugie w pierwszej linii sam prelegent zasłużone zbierali oklaski. *St. B.*

Z izby sądowej. Jan Kołodziej, który 4. grudnia z. r. zranił Jana Szczepańskiego, majstra szewskiego w zamiarze rabunku na ul. św. Teresy, o czem w właściwym czasie donosiliśmy, został wczoraj przez ławę przysięgłych 8 głosami zasądzony na 6 lat ciężkiego więzienia.

Oratorjum Haydena. Galic. Towarzystwo muzyczne zaprasza wszystkich w wykonaniu tego dzieła udział biorących na próbę jenerała, która się odbędzie dzisiaj, 27. bm. o godzinie 11. przed południem, w sali Towarzystwa (gmach teatralny).

600 złr. nagrody otrzyma rzetelny znalazca koperty z kwotą 1600 złr., zgubionej wczoraj przez p. Antoniego Teodorowicza, w drodze z Nagórzan do Lwowa.

Rabunki i kradzieże w mieście nie ustają. Wczoraj niewysledzeni sprawcy włamali się do mieszkania Chajma Kornieja, szynkarza za rogatką Żółkiewska, i wynieśli z tamtąd garderobę i bieliznę wartości 120 złr. Z otwartego mieszkania Zofii Kaniowskiej, pod l. 31, Kazmierzowska, skradziono na jej szkodę oraz na szkodę sublokatora Mirona Kuczany, dwa srebrne zegarki. Podejrzenia pada na domownika Jana Kowalczyka, który zbiegł.

Adam Żychoń, żołnierz polski z 1863 roku, technik, właściciel fabryki kafi w Dębniakach, urodzony w 1846 r., zmarł wczoraj po krótkiej chorobie w Krakowie. Wśród licznej mieszczaństwa krakowskiego zmarły posiadał dobrze załóżony szacunek.

Teatr literatura i sztuka.

* **Drugi wieczór muzyczny „Lutni”** odbył się wczoraj w sali „Domu narodowego”. Urządzeniem tego koncertu zajmował się p. St. Niewiadomski, który także chórami dyrygował.

Część instrumentalną koncertu stanowiła Goldmarka „Suita” na fortepian i skrzypce, odegrana przez panią Adelmian-Majewską i p. Wolfsthal. Para tych

artystów złożyła się na duet, który zadowolić musi najwybredniejszego znawcę. To też bardzo licznie zgromadzona publiczność nagrodziła wykonawców dobrze zasłużonymi oklaskami.

Chór mieszany odspiewał „Psalm” Mendelssohna i jeden utwór Moszkowskiego. Wykonanie było bardzo piękne, mimo to w Mendelssohnie nie mogliśmy się dosłuchać należytego frazowania. Prima-lutnistka panna Pawlikow, odspiewała z właściwą sobie umiejętnością Jareckiego piękną pieśń „Stokrotki” i Niewiadomskiego równie piękną „Piosneczkę z ogródka”. Publiczność gorąco oklaskiwała śpiewaczkę i utalentowanego kompozytora. Chór damski wykonał trzy pieśni Griega z których szczególnie trzecia pt. „Dzień dobry” wykonana z nadzwyczajną precyzją musiała sympatyczne wykonawczynie powtórzyć.

Chór męski „Lutni” wykonał dwie piękne pieśni karynkie Koschata i Jana Galla chóry „Do gospody” i „Serenadę”. Wykonanie tych utworów było w całym tego słowa znaczeniu koncertowe. Nieskazitelna czystość w intonacji i umiejętne frazowanie, oto zalety naszych śpiewaków. Nietylko z zadowoleniem, ale i z dumą przysłuchujemy się śpiewom „Lutni”, która coraz więcej cieszy się uznaniem u publiczności.

Repertuar teatralny. Dzisiaj we wtorek ostatnie przedstawienie operowe. Śpiewacy obcy pożegnają nas przedstawieniem składanym, a mianowicie: 1) „Marta” drugi akt. 2) „Ernani” arja. 3) „Hugonoci” duet z 4. aktu. 4) „Lucja” scena z aktu 4go. 5) Bal „maskowy” scena z aktu 2go. 6) „Żydówka” akt pierwszy.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 26. marca. Słychać, że p. Dunajewski przyjął wszystkie propozycje pojednawcze komisji gorzelniczej Koła polskiego. (Patrz numer niedzielny Kurjera — artykuł wstępny) z wyjątkiem obniżenia wysokości akcyzy [z 45 i 35 na 35 i 25 zł. od hektolitra spirytusu.

Targ w ołowy: Spęd dzisiejszy 5218, pomiędzy temi z Galicji 987 sztuk. Cena 45—58 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Paryż 26. marca. Zwycięstwo anarchysty Pyata w Marsylii, tudzież względne zwycięstwo Boulanger’a w dep. D’Aisne (gdzie jenerał uzyskał liczbę głosów górującą nad współkandydatami, lecz nie osiągnął absolutnej większości — patrz poniżej w Wiad. polit.) wywarło tu wielkie wrażenie. Dzienniki upominają republikanów, aby przystąpili na serjo do reform socjalnych w interesie republiki.

Gdańsk 27. marca. Przed przerwaniem wału nad Nogatem pod Jonesdorfem był wielki zator pod Halbstadem. Woda w Wiśle podniosła się skutkiem tego tak dalece, że zaląła znaczną część Malborka. Gmachy pocztowy i sądowy zalane. — Ludzi, zagrożonych topielą, szczególnie więźniów wyratowała straż ogniowa.

Przy ujściu Nogatu jest ośm wsi zalanych; zawałiło się wiele domów, utonęło wiele bydła. Zator na Wiśle pod Gdańskiem rozsadzili pionierzy; resztę pokruszyła i uniosła woda wezbrana.

Wiedeń 27. marca. Sędzia powiatowy w Gródku, Henryk Florecki otrzymał charakter radcy sądu krajowego z uwolnieniem od taksy. Wilhelm Koehler, adiunkt departamentu budowniczego przy jenerałnej dyrekcji regalu tytoniowego mianowany został dyrektorem fabryki tytoniu w Zabłotowie, zaś adiunkt głównej fabryki tytoniu w Winnikach, Władysław Mikulecki mianowany także sekretarzem.

Wiedeń 27. marca. Księżna Klementyna, matka ks. Ferdynanda, i ks. Aumale pojechali do Brukseli, aby tam wystarać się o pożyczkę dla Bułgarii.

Budapeszt 27. marca. Prezydent kurji królewskiej Perczel umarł.

Budapeszt 27. marca. Miasta Tokaj, Tisza-Eszlar zupełnie zalane. Wiele domów runęło.

Berlin 27. marca. Cesarzowa niemiecka wyraziła listownie kondolencje żonie prezydenta Carnota z powodu śmierci ojca Carnota.

Elbląg 27. marca. Skutkiem przerwania wału ochronnego woda z wezbranego Nogatu zaląła niziny przyległe. Mieszkańcy chronią się ze swym dobytkiem do Elbląga, którego przedmieścia również zalane.

Paryż 27. marca. Sąd apelacyjny uwolnił Wilsona.

Paryż 27. marca. Wojskowa komisja śledcza przesłuchiwała wczoraj Boulanger’a, poczem wydano na niego wyrok, który dotychczas utrzymywany jest w tajemnicy. Jutro ma on być przedmiotem narady ministerjalnej.

Rzym 27. marca. Kolo Villafranca strzelała eskadra francuska na włoski okręt handlowy „Solferino”, który nie wywiesił chorągwi. Wypadek ten jest bez znaczenia.

Londyn 27. marca. Kanclerz skarbu Goeschen przedłożył parlamentowi budżet, przyczem w 4-godzinnej mowie proponował reformy podatkowe, a mianowicie: wysokie opodatkowanie szampa, podatek od acyj giełdowych, od koni paradnych, podwyższenie podatku spadkowego, a natomiast zmniejszenie o 15 proc. podatku dochodowego i zarobkowego.

Petersburg 27. marca. Herbert Bismark otrzymał order Aleksandra Newskiego.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 26. marca. Mimo zlej pogody, nie ustają ruchy wojsk w Królestwie, chociaż odbywają się w nieco zmniejszonych rozmiarach.

Wiedeń 25. marca. *Corresp. de l’Est* donosi z poważnego źródła petersburskiego, że rząd rosyjski spodziewa się rychłego rozwiązania kwestji bułgarskiej, tak rychłego i pewnego, że ministerstwo spraw zewnętrznych desygnowało już kandydatów na posady konsulów i wicekonsulów w Bułgarii i Rumelji wschodniej.

Budapeszt 26. marca. *Budapester Correspondenz* donosi z Wiednia:

„Przyjęcie ustawy o opodatkowaniu spirytusu przez austriacką Radę państwa jest już zapewnione. Polscy posłowie, przekonawszy się, że o znizeniu stopy podatkowej ani myśleć niepodobna, skłonili rząd do przyznania pewnego odszkodowania za mniejsze dochody z propinacji i zgodzili się(?) razem z innymi klubami większości głosować za przyjęciem ustawy, pod tym warunkiem, ażeby dla gorzelni rolniczych przyznaniem było nieco wyższe praecipuum. Praecipuum to polegać ma na tem, że gorzelnie rolnicze produkujące do dwóch hektolitrow dziennie, płacić będą nie o 3, ale o 4 zł. mniej od hektolitra. Gorzelnie produkujące 2—4 hektolitry, otrzymają bonifikacji 3 zł. zamiast 2, zaś gorzelnie o produkcji 4—7 hektolitrow otrzymają 2 zł. opustu podatkowego zamiast 1 zł.

Praga 26. marca. Dzienniki tutejsze donoszą: Odpowiednio do żądania ministerstwa sprawiedliwości, które oświadczyło, że chce najwyższemu trybunałowi przedłożyć projekty w sprawie przeprowadzenia równouprawnienia językowego, trybunał najwyższy wysadził ze swego łona komisję, złożoną z radców trybunału, która pod przewodnictwem Schmerlinga ma szczegółowo rozpatrzyć tę sprawę.

Berlin 26. marca. Oczekiwana amnestja wykluczy tych, którzy za zdradę stanu skazani zostali do robót w więzieniu poprawczem, tj. socjaldemokratów.

Przy zastępstwie, jakie cesarz poruczył następcy tronu, rozchodzi się wedle informacji dziennika *Post*, nietylko o akty formalne, ale o samodzielne, chociaż odpowiadające intencjom cesarza zawiadywanie pewną częścią spraw państwowych.

Kreuzzeitung donosi, że na rozkaz cesarza w modlitwie kościelnej za cesarza, po słowach: „Lass o Herr, deine Gnade gross werden über den Kaiser, unsern König und Herrn”, wstawiono słowa: „deinen Knecht”, które odtąd mają być odczytywane.

Mackenzie i Howell mają dostać wysokie order niemieckie.

Magdeburger Zeitung donosi, że grecki następca tronu Konstanty podczas swego pobytu w Berlinie, oświadczył się o rękę najmłodszej córki cesarza, księżniczki Sofji i otrzymał jej rodziców zezwolenie na związek małżeński. Księżę liczy lat 20, księżniczka 18.

Sytuacja zewnętrzna wedle *Post* jest niejasną. Wszystkoby było dobrze, gdyby opublikowany w onym czasie przez rosyjski *Pawitelstwiennyj Wiestnik* program, wedle którego Koburg na rozkaz Europy miał się wydalic z Bułgarii, Sobranje miało przeprosić cara, a potem przystąpić do nowego wyboru — nie pozostał był programem papierowym. Od kroku rosyjskiego u Porty, partego przez Niemcy i Francję, nastąpiła cisza.

Turecja z obawą spogląda na zbliżenie, jakie się daje spostrzegać między Rosją a Niemcami od czasu mowy Bismarcka 6. lutego; konflikt Rosji z Austrią uważany jest za bliski, chociaż z drugiej strony panuje przekonanie, że konfliktu nie będzie, jeżeli Rosja nie wystąpi czynnie w Bułgarii. Ze względu na zbrojenia rosyjskie w Odessie i w Karsie panuje w Stambule największa obawa przed nową wojną rosyjsko-turecką. Turecja nie może zadowolić Rosji, ani jeżeli wystąpi przeciw Koburgowi, ani gdy mu da spokój. Sytuacja nie wyjaśni się dopóty, dopóki w Rosji nie będzie bardziej jednolitej polityki, a raczej bardziej jednolitego rządu.

Paryż 26. marca. W Marsylii wybrany został republikanin Pyat 40.204 głosami. Konserwatylista Herve otrzymał 23.638 głosów, Fouquier 12.440, a jen. Boulanger tylko 982 głosów.

W Laon przyjsć musi do ścisłego wyboru. Boulanger otrzymał 45.089 głosów, radykalista Doumar 26.808 głosów, a konserwatylista Jacquemart 24.670 głosów; nikt nie otrzymał tedy absolutnej większości.

London 26. marca. Salisbury miał oświadczyć prywatnie, że rząd angielski nie ma nic przeciw dalszym rządóm ks. Koburga w Bułgarii, że jednak w razie, gdyby książę okazał się niemożliwy, to proponowałby rząd angielski powtórny wybór ks. Aleksandra Battenberga.

Rzym 26. marca. Pisma opozycyjne obliczają, że nieszczęśliwa ekspedycja afrykańska kosztuje państwo włoskie co miesiąca 17 milj. zł.

Petersburg 23. marca. Tutejszy *Journal de St. Petersb.* uważa, iż wiele dzienników zagranicznych doznało jak widać zawodu w tem, że nie ziszcili się ich przepowiednie, jako po zgonie cesarza Wilhelma stosunki między Rosją a Niemcami pogorszyły się muszą. Nie nastąpiło to wcale, i przyjacielski charakter obcowania wzajemnego obu cesarstw nawet w usposobieniu giełdy się odbił. Nie podoba się to oczywiście *Gazecie kolońskiej*, która też w zadaniu swem arcyposępny maluje obraz położenia ekonomicznego Rosji. Dla zbitcia gołosłownych tego dziennika twierdzeń potrzebny byłoby mnóstwo cyfr, lecz wystarczy i kilka dat na scharakteryzowanie jego niesumiennosci. Zanim będziemy mieli tymczasowy bilans dochodów i wydatków ostatniego roku finansowego, niezadługo ogłosić się mający, a w którym wykazaną zostanie bezzasadność argumentów *Gazety kolońskiej*, musimy na teraz przeciwstawić im następujące cyfry zasobów Kasy Państwa dotyczące. W roku 1886 Kasa Państwa miała do rozporządzenia milionów i dziesiątków milionów 4, 1, 26, 8, 1 1/2, 52, 5 1/2, 22; w roku 1887 już więcej; a w roku 1888 było 1, 1, 78, 8, 1/2, 108, 3 1/2, 96, 4. Ponieważ w ciągu ostatnich miesięcy żadne obroty kredytowe miejsca nie miały, dowodzą więc powyższe cyfry, iż dochody wpływały prawidłowo, a żadnych wydatków nadzwyczajnych nie było. Nie bardzo to jest podobnem do smutnego obrazu w *Gazecie kolońskiej*. Co się tyczy prasy austro-węgierskiej, ta z niesmaku, że dzienniki rosyjskie wyrażają życzliwość dla Niemiec, ponownie, wieści o uzbroje-

niach Rosji rozpuszcza. Tymczasem powinny wiedzieć o tem, że to nieprawda. Postępując w ten sposób, albo służy ona polityce, nie wspólnego z polityką ukojenia nie mającej, albo też usiłuje przyjsć w pomoc własnemu rządowi, który oto zabiera się do zadania od delegacji sporych na uzbrojenia funduszków.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bilans galic. akc. banku hipotecznego we Lwowie za r. 1887, wykazuje po odpisaniu strat w kwocie 34.185 zł., czystego zysku 433.664 zł. Po strąceniu przepisanych statutami kwot na tantjemy i zasilenie funduszu zapasowego, pozostała kwota odpowiada oprocentowaniu kapitału akcyjnego po 12 od sta., odpowiednio do czego rada nadzorcza przedłoży walnemu zgromadzeniu mającemu się odbyć d. 9. kwietnia br. wnioski na wypłatę kuponu od akcji płatnego dnia 1. lipca 1888 po 14 zł. od akcji.

OD ADMINISTRACJI.

Pragnąc prenumeratorom naszym ułatwić możność nabycia jednego z najlepszych pism powieściowych polskich, zawarliśmy z wydawnictwem *Tygodnika Romansów i Powieści* układ, mocą którego prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* będą mogli dostawać pismo, to bogate w najlepsze powieści polskie i obcych autorów, za pośrednictwem naszym za 1 złr. 20 ct. kwartalnie. Prenumerata liczy się od 1. stycznia br. tj. od nr. 993 i tylko od początku I. kwartału r. b. prenumerować można.

Kompleta za lata poprzednie po 5 zł. za rocznik (2 tomy) zamawiać można.

Prenumeratę przyjmuje się także ratami po 40 ct. miesięcznie.

Dwutygodnik literacki *Ruch* otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Nadesłane.

Ostrzegam!

Szanowną P. T. Publiczność przed rozsiewaną pogłoską, że moja firma prowadzi wysprzedaż w hotelu Żorża, w lokalu przezemnie dawniej zajmowanym, gdyż nie posiadam towaru kwalifikującego się do wysprzedaży, a magazyn mój przeniosłem zupełnie.

Rudolf Krimmer
Plac Marjacki, Hotel Francuski.

Zmiana mieszkania.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. C. Sztembarth

przeprowadził się na ulicę Batorego (dawną Halička) Nr. 26. I. piętro.

Ordynuje od 3 do 5. Dla niezamożnych bezpłatnie.

„Jubileomanja“

Nowela Galicyjska.

Oryginalnie napisana wierszem przez Aleksandra Morgenbessera opuściła prasę i jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lw.“ po cenie 30 cent. Główny skład w Drukarni Polskiej ul. Sobieskiego 1. 28.

**BERTA HAMMER
MAKS MAHL**

zaręczeni
Lwów w marcu 1888.

Okazowe zeszyty czasopisma

„Wiener Mode“

z 1. kwietnia 1888 otrzymać można bezpłatnie za wyprzedzeniem porta (5 cent.) w Biurze dzienników, Lwów, Ekrola Ludwika 2.

Przyjmuje się prenumeratę.

Dla głuchych.

Osoba, która prostym środkiem z wyłączenia została, jest gotową każdemu gratis opisać ten środek w języku niemieckim przestać. Adres: Institut für Taube Wien IX. Kohlingasse Nr. 4.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. marca 1888.

Hotel Angielski. P. Treter z Laszek król., Pietruski z Sokołowa, J. Baranowski z Krakowa, F. Kobiński z Czerniowiec, F. Prokopowicz z Bybła, W. Żelechowski z Hrehorowa, F. Prochaska z Mogiela.

Hotel Francuski. E. hr. Starzyński z Mogiela, St. M. Piniński z Grzymałowa, J. Lampecki, H. Hilbert, A. Noel z Komarna, L. Callmann z Londynu, J. G. Voss z Ottynii, J. Prock z Lincu, W. Poschinger z Kruszelnicy.

Hotel Żorża. Z. hr. Mniszek z Wołynia, S. Skowski z Wojsławia, O. Schnell z Firlejówki, W. Krasnopolski z Lutacza, C. Janer z Tarnopola, F. dr. Gore z Medyolanu, Kaiser z Wiednia, J. Muck z Prokurorowy.

Hotel Kuhna. J. Dzierżyński z Rzeszowa, M. Wysoczański z Klimca, E. Harasymowicz ze Strzyna, L. Laise ze Zameczku, R. Hawliński z Podzumlana, F. Sajo z Otynowic.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy alicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 2, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej, wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dni powszednie 20 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH, od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3tej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

26. marca 1888.

jeż za sztukę bez kuponu bieżącego.	placa	żądaja
Kolej galicyjska, Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	196	—
Kolej lwowsko-czerwiowiecko-jaśka po 200 zł. wa.	213	—
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	291	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	216	—
Listy zastawno za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 25	97 50
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prom.	99	100 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 20	100 40
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	—	95
Tow. sped. gal. 5 proc. w. a. okresowe 871.	99 20	100 40
T. w. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	—	99
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	91 40	92 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	—	88
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włoc. 3 proc. w. a. w likwid.	—	45
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. w. a.	—	45
Oblig. za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	99 75	101 95
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. l. em.	99 50	101
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	—	105
W. a. 1883 4 i pół proc. w. a.	83	89 50
Losy.		
Miasta Krakowa	19	—
Stanisławowa	85 50	—
Monety.		
Dukat holenderski	5 50	—
Dukat cesarski	5 93	5 03
N. p. leonard	10	10 10
Imperial	10 36	10 46
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 02	1 04
100 marek niemieckich	92 10	92 70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 26. marca 1888.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	istniejące	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	271 25	270 50
Bank anglo-austriackiego	100 50	100 25
Unionbanka	188 50	187 50
kolei Karola Ludwika	190 60	189 75
kolei północnej	245 50	245 70
kolei południowej (Lombardy)	73	73
kolei państwowej	214	214 30
kolei Lwowsko-Czerwiowieckiej	210	210 25
kolei węgiersko-północno-wschodniej	153 75	153 50
Losy komunalne wiedeńskie	133 75	133 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	86 10	86 80
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	100	100
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	199	198 75
Renta węgierska złota 4 proc.	95 85	95 90
Akcje Bankvereinu	82 50	82 80
Rosyjski rubel papierowy	108 75	108 75
Losy premijowe węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	269 75	268 00
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleondory	—	—
Berlin, dnia 25. marca 1888.		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	166 25	166 25
Akcje austriackie kredytowe	138 75	138 87
Akcje kolei Karola Ludwika	74 35	74 12
Austriackie banknoty	160 15	160 05
Akcje kolei południowej (Lombardy)	29 80	29 75
Rosyjska pożyczka wschodnia	49 95	50

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg intymny	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5:50	9:27	11:35	7:06
Z Podwołoczysk	10:24	3:05	3:50	—
Z Podwołoczysk na Podzamcze.	10:10	2:28	3:19	—
Z Czerniowiec	10:03	3:35	3:30	—
Z Czerniowiec	—	4:35	—	—
Z Chyrowa, Stryja, Chyrowa.	—	8:59	—	—
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa.	—	—	1:35	—
Z Zawozego, Chyrowa	—	—	—	—
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.	—	—	—	—
Z Bełzca	—	—	—	—
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	10:44	4:10	4:50	8:10
Podwołoczysk	6:10	10:25	12:35	—
Podwołoczysk z Podzam.	6:22	10:55	1:08	—
Czerniowiec	6:20	11:06	12:22	—
Chyrowa, Stryja i Husiatyna	—	11:47	—	—
Stryja, Chyrowa	—	8:04	—	—
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Zawozego	—	8:30	9:16	—
Bełzca	—	—	—	—
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	5:20	—
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29	—

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano. * W poniedziałek, wtorek i piątek.

Przed Świątami!

poleca Najlepszą Masę woskową własnego wyrobu i Lakiery na podłogę (uznane za najtrwalsze)
Nowość Masę francuską na podłogę w 6ciu odcieniach (zimną do użycia, wyłączni u mnie do nabycia)
Szczotki do froterowania i wszystkie inne gatunki szczotek,
Farby olejne we wszystkich kolorach, Farby do pisanek (z przepisem do użycia)
wszystko tanie, dobre i trwałe

Alojzy Hübner we Lwowie

ulica Karola Ludwika 1. 13. (dawniej cukiernia Rotlendera) L. Telefonu 231.

Siemens Szkoło (szyby) belgijskie na składzie we Lwowie ulica Kopernika 1. 18.

Farby na kraszanki

w dziewięciu przesłonicznych kolorach
w liścikach po 3 ct.
srebrną i złotą po 10 cent.

poleca

JÓZEF HANKE

Skład farb i handel materiałów



we Lwowie, w Rynku 1. 38.
pod „Czarnym Psem“.

Olejek chino-taninowy

przeciw wypadaniu i na porost
włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

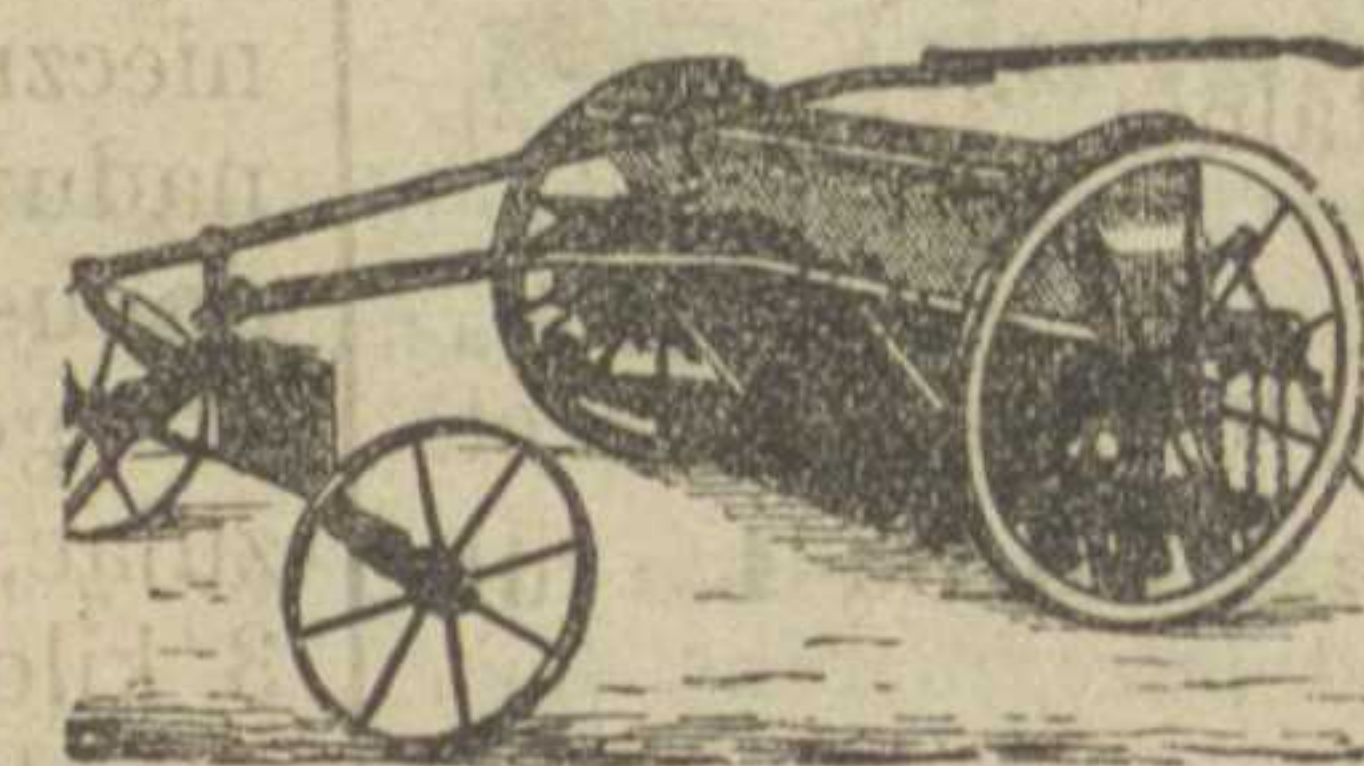
we Lwowie, Krakowie i
w Czerniowcach. 1604b

Poszukuje się

Apteka

do wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udzieli p. Władysław Próchnicki, magister farmacji w aptece W-go Gralewskiego w Krakowie.



Siewniki rzędowe i szerokurzućne najnowszego systemu, pługi Rajola, bronny i kultywatory dostarcza po niżonych cenach fabryka

J. Wychera

we Lwowie, ulica Grodecka 1. 47.

Reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej.

Poleca ze składów swoich:

KAWĘ prawdziwą Ceylon po złr. 2.-, 2-10 i 2-20 za kilogram,

HERBATE prawdziwą karawanową po 60, 70, 80, 90, 100, 125, 150 ct. za 1/4 funta;

WINA czyste i najlepsze w smaku: flaszka po 50, 60, 70, 80, 100, 120 cent. i wyżej;

DROŻDŻE świeże,

COGNAC

prawdziwy francuski flaszka 2-50, 3 i 4 złr.; pół flaszki 1-30, 1-80 i 2-20 złr. Kuracyjna flaszka 5 złr., pół flaszki złr. 2-60.

MIÓD sycony flaszka od 50 do 150 cent.

ŚWIATEŁO stołowe i kościelne Ia po 90 cent za kilo.

Wszelkie inne towary w doborowej jakości i po umiarkowanych cenach.

Kawa Ceylon w 5cio-kilowych cienkich woreczkach Nr. 0. złr. 11-20, Nr. I. złr. 10-70, Nr. II. złr. 9-80.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

Dusznosc, Kaszle, Katary, Neuralgije

w PARYŻU sprzedają hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20

Wymagac podpis jak obok na każdej rurce.

W LWOWIE w aptekach PP. K. MIKOLASCHA i WEWIORSKIEGO.

Za wykwintność gustu 3 medale.

Magazyn mód i kwiatów

pod firmą

Anna Szalkiewicz

dawniej M. Pappius

we Lwowie, ulica Akademicka liczba 12.

poleca

najmodniejsze kapelusze damskie

w wielkim wyborze na sezon wiosenny.

E. FRANTZ w Tarnopolu

poleca

WINO

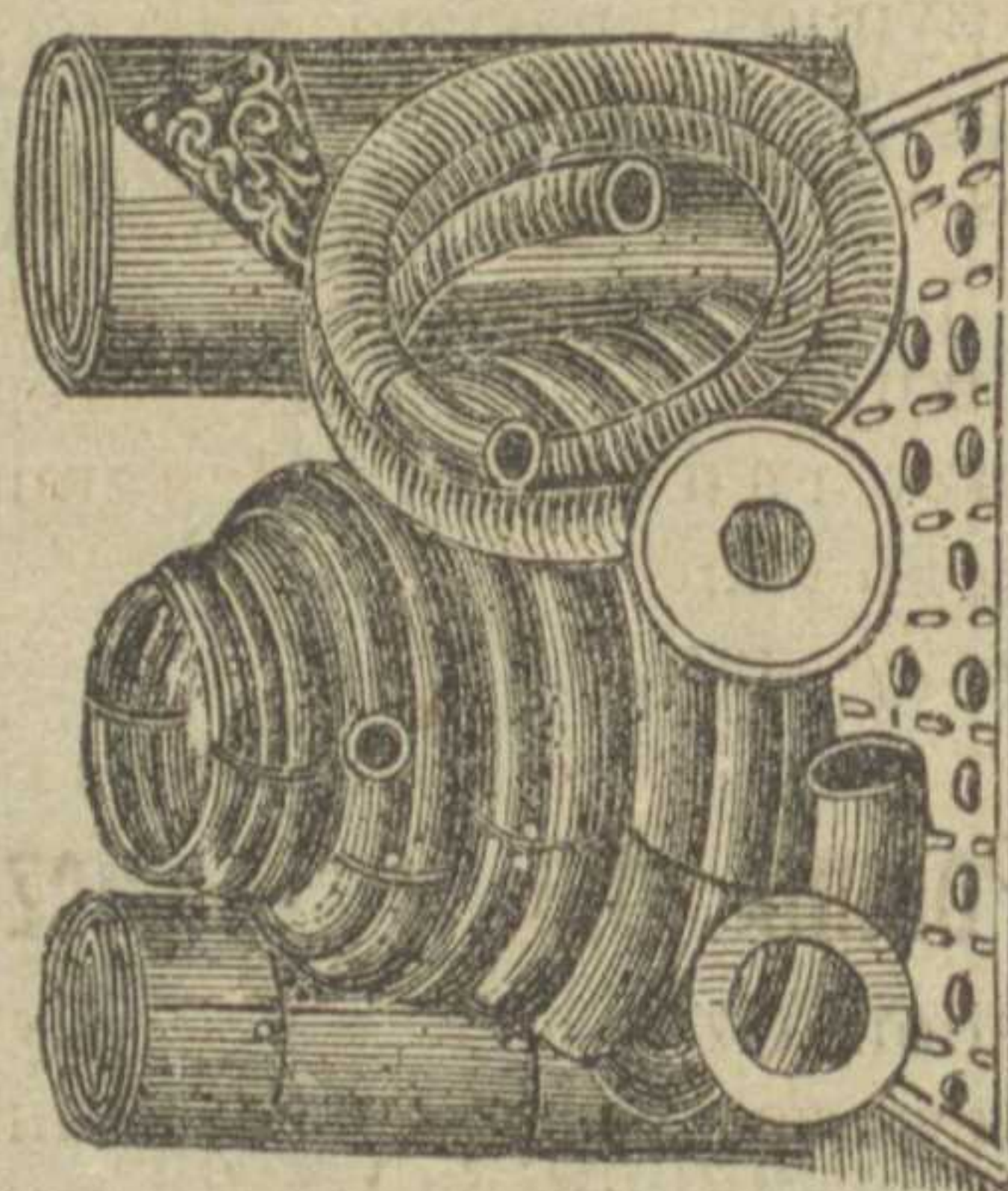
w 5-kilowych baryłkach około 4 liter
wraz z baryłką

Grinzinger po 2 złr. 40 ent.
Węgierskie stołowe 2 „ 40 „
Zieleniak 3 „ 60 „
Erlauer czerwone 2 „ 75 „

Wina węgierskie i austriackie butelka od 50 ct.

Cenniki szczegółowe na Wina i towary korzenne na żądanie poselam odwrotną pocztą.

Zmiana lokalu
z hotelu Żorża do Francuskiego.



Wężę gumowe
z wkładkami bawelnianymi lub wewnątrz z spęzyną dla browarów i garzelni.

Wężę konopne
wewnątrz gumowane do wodociągów, siławek ogniwowych i ogrodowych.

Wężę czarne z gumy patentowanej
do spuszczenia piwa i wina.

Płyty gumowe
z wkładkami bawelnianymi, mosiężnymi lub bez.

Płyty asbestowe, Pakunki federwiesowe, Sznur, Kule, Wentyle i Pierscienie gumowe
poleca

Magazyn wyrobów gumowych
R. KRIMMERA

Krawczyni
uzdolniona w kroju i szyciu poszukuje zajęcia w domu prywatnym.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. A. K. Kyczaków 1. 86.

ANT KOŻEŁOUZEK

we Lwowie

Kamienica przechodnia Andriolego.
Rynek liczba 29.
lub od strony Ks. 00. Jezuitów 1. 12.

Poleca na sezon wiosenny kapelusze filcowe w najnowszych fasonach w cenie 1 złr. 30 ct. do 4 złr. 50 ct.
Chapeaux claque

Cylindry własnego wyrobu od 3 złr. 50 ct. do 7 złr. 50 ct. Posiada wielki wybór kapeluszy ze słynnej fabryki Habiga i tak za kapelusze filcowe kolorowy lub czarny 5 złr.
Cylindry Habiga po 8 złr.

Przyjmuje do odnowienia, farbowania kapelusze filcowe jakoteż cylindry.

Wszelkie zlecenia tak z prowincji jakoteż i miejscowe uskutecznia w jak najkrótszym czasie. Dziękując uprzejmie P. T. Publiczności za dotychczasowe względy i polecając się nadal usługom. Pozostaje uniżonym.